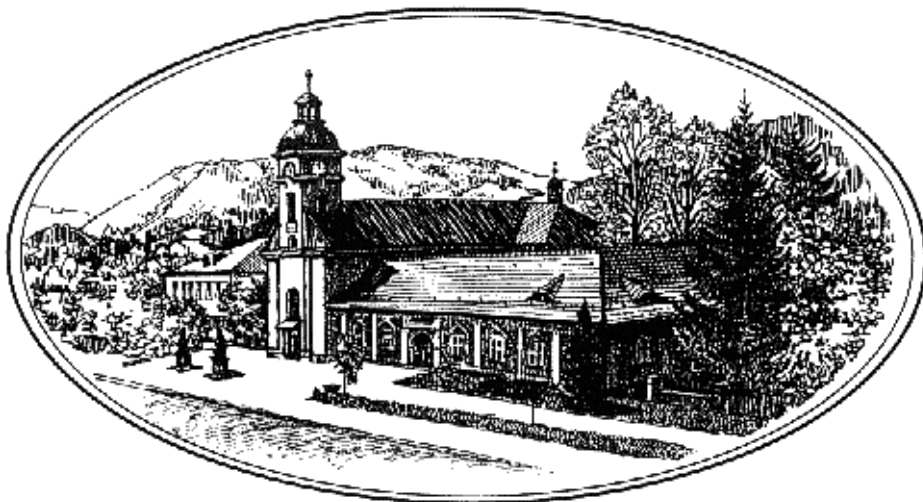


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 18 (1143) 1 maja 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbara.langhammer@gmail.com

VI NIEDZIELA WIELKANOCNA

Potrzeba hierarchii

Skończył studia i będąc na stypendium za granicą spotkał się bliżej z protestantami. Został oczarowany ich rozumieniem dynamizmu chrześcijańskiego i umiejętnością dostosowania się do nowych sytuacji, jakie stwarza życie. Krytycznie spogląda na „zacofane” poglądy Kościoła katolickiego. Pytania, z jakimi do mnie przyszedł, były konkretne: Jak można w wieku demokracji upierać się przy autorytecie hierarchii? Jak w czasach tryumfu wolności człowieka można nakładać na niego obowiązujące praktyki religijne i narzucać mu przyjęcie dogmatów?

Z dużym szacunkiem spoglądałem na jego głębokie zaangażowanie religijne i piękne wypowiedzi na temat modlitwy. Ponieważ uważałem, że jedynym autorytetem dla chrześcijanina jest Biblia, otworzyłem Dzieje Apostolskie i odczytałem razem z nim piętnasty rozdział. Jest w nim mowa o decyzji Apostołów podjętej w Jerozolimie w sprawie warunków, jakie winni spełniać poganie chcący należeć do wspólnoty Kościoła. Był to pierwszy poważny problem młodego Kościoła, który wymagał autorytatywnego rozstrzygnięcia. Św. Łukasz podaje tekst decyzji podjętej przez Apostołów: „Postanowiliśmy, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne” /Dz 15, 28/.

Jest to jeden z tekstów Pisma Świętego, który jasno ukazuje potrzebę istnienia hierarchii w Kościele. Chodzi o ludzi odpowiedzialnych za depozyt Objawienia, którzy podejmowali by na gorąco decyzje wiążące wszystkich członków Kościoła. Ewangelia płynie jak woda ze źródła, tworząc rzekę. Z każdym metrem woda ta napotyka na nowe przeszkody. Ciągłe więc trzeba podejmować decyzje, by zapewnić wodzie życia dotarcie do wszystkich ludzkich serc. W takim bowiem celu wytrysło owo ewangeliczne źródło, a Jezus chce, by nawodniło całą ziemię. Przewidując trudności w tym dziele, ustanowił On grupę ludzi odpowiedzialnych za decyzje o dalszych losach ewangelicznej wody. Głęboko musiała tkwić w świadomości Apostołów troska o wierność Chrystusowemu planowi, skoro w kilkanaście lat po Jego zmartwychwstaniu, wobec wyłaniającego się problemu, zastosowali taką a nie

inną taktykę. Otwarcie na działanie Ducha Świętego podjęli decyzję, mając na uwadze jedynie to, by nie nakładać na wiernych „żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne”. Celem zatem ich decyzji nie było zwolnienie wiernych od ciężaru, nie było ułatwienie im życia, lecz jasne sprecyzowanie, jaki ciężar nakłada na nich Bóg, jaki ciężar jest konieczny, by zachować tożsamość chrześcijaństwa. Tej decyzji nie podjął Chrystus w czasie ziemskiego nauczania. Podjął ją Duch Święty razem z Apostołami. Jest to decyzja hierarchii młodego Kościoła.

Rzeka ewangelicznej wody płynąca z Golgoty opłynęła już cały świat. Swoim zasięgiem objęła Europę, Amerykę, Australię, w dużej mierze Afrykę i stopniowo usiłuje nawodnić również Azję. Ten proces trwa blisko dwa tysiące lat. Ileż to trudnych decyzji w tym okresie musieli podejmować ludzie należący do hierarchii. Zawsze chodziło tylko o to, by w konkretnej sytuacji nie nakładać na wiernych „żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne”. Ktokolwiek lepiej zna dzieje Kościoła Chrystusowego, ten z łatwością dostrzeże ten wielki wysiłek hierarchii zatroskanej o tożsamość ewangelicznej wody w źródle i w sercach powierzonych im ludzi. Inaczej to swoje powołanie rozumieją biskupi Kościołów Wschodu, a inaczej biskupi Kościoła katolickiego, ale istota wysiłku jest zawsze ta sama: nie nakładać na wiernych „żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne”. Ile razy zostało nałożone coś więcej niż „konieczne”, czas to weryfikował i oczyszczał.

Czytając piętnasty rozdział Dziejów Apostolskich, warto zwrócić uwagę na to, że cały Kościół uczestniczy w podejmowaniu ważnych decyzji. Z Antiochii przybyła do Jerozolimy delegacja stawiając problem. Apostołowie uzgodniwszy swoje zdanie z Duchem Świętym dają odpowiedź. Rozwiązanie zatem jest dziełem całego Kościoła. Duch Boży jest z tymi, którzy pytanie stawiają, On jest z tymi, którzy dają odpowiedź, i On jest z tymi, którzy odpowiedź przyjmują. Warto dostrzec ten mechanizm, bo on ujawnia zasady współpracy świeckich z hierarchią. Świeccy współpracują z Duchem Świętym, mają stawiać biskupom konkretne pytania. Wiara zaś w obecność Ducha Świętego w Kościele ułatwia przyjęcie odpowiedzi, którą formułuje zawsze Duch Boży z następcami Apostołów.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 15,1-2.22-29

Psalm: Ps 67,2-3.5.8

II czytanie: Ap 21,10-14.22-23

Ewangelia: J 14,23-29

ks. Edward Staniek

Niech Ciebie, Boże wysławiają ludy!
(Ps 67)

W VI Niedzielę Wielkanocy perykopa Ewangelii świętego Jana ukaże nam istnienie wewnętrznej jedności między Chrystusem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym (por J 14,23-29).

To, czego uczy nas Chrystus, jest równocześnie pragnieniem Boga Ojca dla nas.

W zachowaniu Jego nauki, po Jego wstąpieniu do Ojca, wspiera nas również Duch Święty, który został nam dany i umacnia nas na drodze życia chrześcijańskiego.

Wysłuchiwanie się i wypełnianie Słowa Boga lub – inaczej mówiąc – wypełnianie woli Ojca, jest jednym z wciąż wracających w Ewangeliach wymagań i próśb Chrystusa, które kieruje do nas.

W tym fragmencie Jezus mówi dodatkowo o tym, że ten, kto będzie zachowywać Jego naukę, zostanie włączony we wspólnotę z Nim oraz Ojcem i Duchem Świętym.

Bóg pragnie mieszkać w sercu człowieka. Ta obecność Boga nie jest tylko podtrzymywaniem nas w istnieniu – tak jak Bóg podtrzymuje wszystko, co stworzył, w istnieniu, jak podtrzymuje w istnieniu kosmos czy przyrodę... Człowiek ma tę cenną możliwość, by osobowy Bóg – Ojciec, Syn i Duch Święty przyszedł do jego serca i w nim przebywał, umacniając go, obdarzając go radością, pokojem, pocieszeniem, mądrością, męstwem i innymi darami.

Proszę Cię, Panie Jezu, pomóż mi dzisiaj zachowywać Twoją naukę, wypełniać wolę Ojca, byś mógł obdarzać mnie darami Ducha.

Wasz brat Franciszek

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Maj

Intencja ogólna: Aby we wszystkich krajach świata kobiety były traktowane z czcią i szacunkiem oraz by doceniano ich niezbędny wkład w życie społeczne.

Intencja misyjna: Aby rozpowszechniał się w rodzinach, wspólnotach i grupach zwyczaj odmawiania Różańca w intencji ewangelizacji i pokoju.

Intencja parafialna: Za wszystkich przygotowujących się do przyjęcia sakramentów świętych.

Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,

Bóg powołał Cię, abys rządził Jego Kościołem,

a przez męczeństwo potwierdził to, coś sprawował na ołtarzu. Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład

Twojej wiary

i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

Mój fragment

z Dzienniczka św. Faustyny

W chwilach, kiedy bardzo cierpię, staram się milczeć, ponieważ nie dowierzam językowi, który w takich chwilach jest skłonny do mówienia o sobie, a przecież on ma służyć do chwaleń Boga za tyle dobrodziejstw i darów mi udzielonych. Kiedy przyjmuję Jezusa w Komunii św. proszę Go gorąco, aby raczył uleczyć język mój, bym nie obrażała ani Boga ani bliźnich. Pragnę aby język mój nieustannie wysławiał Boga. Wielkie są błędy języka. Dusza nie dojdzie do świętości, jeśli nie będzie uważać na język swój. (Dz 92)

Jaki fragment „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny jest moim ulubionym? Mam z tym problem, bo poruszających miejsc jest w nim wiele. Zatrzymują mnie jednak te fragmenty, które mówią o trudnych chwilach w życiu, a takich siostrze Faustynie nie brakowało. Niezrozumienie, niesprawiedliwe oceny to nieomal jej chleb codzienny, znaleźć więc można w „Dzienniczku” wiele cennych wskazówek jak przeżywać te trudne sytuacje, które, jak sądzę, nikomu nie są obce. Jedna z nich jest zawarta w 92 punkcie „Dzienniczka”.

Dlaczego ten właśnie tekst wybrałam? Bo nie jest mi obce zmaganie się z problemem przebaczenia i pojednania. W Roku Miłosierdzia stał się on priorytetem. Papież Franciszek często wraca do niego w swym nauczaniu. Do radykalnego przebaczenia wzywa Jezus: „Masz aż 77 razy przebaczyć” (por. Mt 18, 21), czyli zawsze - trwać w postawie przebaczenia. Uczy też Kościół: „Krzywdy cierpliwie znosić”. To trudne, często wydaje się niemożliwe. Jest tak zwłaszcza wtedy, gdy przebaczenie chcemy koniecznie powiązać z pojednaniem i zapomnieniem. Bo do pojednania trzeba decyzji obu stron, podczas gdy przebaczenie jest wyłącznie naszą decyzją, którą trudno podjąć bez wsparcia Bożej łaski. A zapomnienie w ogóle jest niemożliwe, gdyż doznane krzywdy trwale zapisują się w nas. Możemy jednak uzdrawiać myślenie i unikać złych słów, które cisną się na usta pod wpływem emocji. Uczucia powstają w nas niezależnie od woli, w naszej jednak mocy jest panowanie nad nimi, wykorzystanie dla dobrych celów. Na krzywdę można reagować smutkiem, a nie złością. Wtedy zasługujemy na pocieszenie: „Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4).

Smutne milczenie to dobre milczenie w odróżnieniu od zaciętego trwania w izolacji wynikającego z urażonej miłości własnej. Smutek kieruje nas ku Bogu, w nim najpełniej dojrzewa uzdrawiająca myśli modlitwa.

Dla mnie niezastąpioną modlitwą jest Koronka do Bożego Miłosierdzia. To nieprawdopodobne, jak skutecznie przywraca ona wewnętrzną równowagę, leczy wzburzone, złe uczucia i pomaga panować nad językiem, „zło dobrem zwyciężać” (por. Rz 12, 21). Ileż radości daje takie opanowanie, świadomość, że unikam czegoś, czego trzeba będzie gorzko żałować.

Na taką drogę prowadzi św. siostra Faustyna swoją modlitwą: „Dopomóż mi Panie, by język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowa pociechy i przebaczenia”.

*Elżbieta Kałuża - Maniewska
www.opiekun.kalisz.pl*

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Józef (cd)

23. Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego odzienie – długą szatę z rękawami, która miał na sobie. 24. I pochwywszy go, wrzucili do studni; studnia była pusta, bez wody. 25. Kiedy potem zasiedli do posiłku, podniósłszy oczy, ujrzeli z dala idących z Gileadu kupców izmaelskich, których wielbłądy niosły wonne korzenie, żywicę i olejki pachnące; ciągnęli oni, wioząc (to) do Egiptu. 26. Wtedy Juda rzekł do swych braci: „Cóż nam przyjdzie z tego, gdy zabijemy naszego brata i nie ujawnimy naszej zbrodni? 27. Chodźcie, sprzedamy go Izmaelitom! Nie podnośmy ręki na niego, wszak jest on naszym bratem!”. I usłuchali go bracia. 28. I gdy kupcy madianicy mijali ich, (bracia), wyciągnawszy śpiesznie Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia (sztuk) srebra, a ci zabrali go ze sobą do Egiptu.

29. Gdy Ruben wrócił do owej studni i zobaczył, że nie ma w niej Józefa, rozdarł swoje szaty 30. i przyszedłszy do braci, zawołał: „Chłopca już tam nie ma! A ja „dokąd ja mam iść?”

31. A oni wzięli szatę Józefa i zabijawszy młodego kozła, umoczyli ją we krwi, 32. po czym tę szatę posłali ojcu. Ci zaś, którzy ją przywieźli, rzekli: „Znaleźliśmy ją. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie”. 33. (Jakub) rozpoznawszy ją, zawołał: „Szata mego syna! Dziki zwierz go pożarł; Józef został rozszarpany”. 34. I Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem i oplakiwał syna przez długi czas. 35. Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: „Już w smutku zstąpię za synem moim do Szeolu”. I ojciec jego (nadal) go oplakiwał.

36. Tymczasem Madianicy sprzedali Józefa w Egipcie Polifarowi, urzędnikowi faraona, przełożonemu dworzan.

37,1-36 Cała historia Józefa, choć nie zawiera żadnych widzialnych objawień Bożych, jest w swym przebiegu ujawnieniem rządów Bożej Opatrzności, porównaj Mdr 10,13n.

Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. I. Wydawnictwo PALLOTINUM JEDNOŚĆ ISBN 978-83-282-0567-3, Warszawa 2015. str.. 42-44.

37,3. Kiedy Izaak sprawił Józefowi ozdobną szatę, jego bracia potraktowali to jako znak, że zostaną pominięci w podziale spadku i że całe dziedzictwo przypadnie Józefowi (zobacz Rdz.48,21-22 i 49,22nn)

37,28 Izmaelici i madianicy kupcy, obie te grupy mieszkańców pustyni pochodziły od Abrahama. Nazwy tu są używane zamiennie porównaj wiersze 28 i 36; (Sdz8,24), co jest zresztą charakterystyczną cechą stylu w literaturze Bliskiego Wschodu. „Balsam” z Gileadu (wyżyna leżąca na wschód od Jordanu i na północ od rzeki Jabbok) był znany w ówczesnym świecie, a handel wonnymi korzeniami uprawiano od najdawniejszych czasów. Korzenia używano jako przypraw kuchennych, do wyrobu kadzidła i kosmetyków. Szlak handlowy prowadzący od Damaszku do wybrzeża przechodził przez Dotan.

Przewodnik po Biblii. Oficyna Wydawnicza „Vocatio”. Warszawa 1996, ISBN 83-7146-010-4, str.146

Historia Józefa

Zwykłe wydarzenie życia koczowniczego leży u początków historii Józefa, jednego z najpiękniejszych literacko opowiadań biblijnych; jest ono skomponowane jak powieść, ale osoby i tło nakreślone są z taką siłą, że staje się niewątpliwym dokumentem historycznym (porównaj Rdz 37,1-36, 39,1-50,26). Dla tych nomadów najważniejszą sprawą jest wyżywienie i napojenie stad; jeśli w jakimś miejscu zabraknie trawy, trzeba natychmiast szukać innego pastwiska; jeśli wyczerpie się woda – następuje dramat. Wtedy trzeba się chwycić radykalnych środków; emigrować ku dalekim żyznym okolicom, może pozbywać się niepotrzebnych gąb.

Józef był ukochanym synem Jakuba, jako zrodzony z małżonki umiłowanej Racheli. Inni bracia zazdrościli mu tego uprzywilejowanego stanowiska, a trzeba przyznać, że młody Józef chętnie podsycił ich drażliwość. Czyż nie opowiadał swych snów, w których zawsze przypadała mu rola najzaszczytniejsza? Stary Jakub, jego ojciec, łając wyrostka za jego gadaninę, rozważał wszystko w swym sercu, gdyż znał tajemnicę dróg Bożych.

Daniel – Rops – Od Abrahama do Chrystusa. Instytut Wydawniczy PAX. Warszawa 2001. ISBN 978-83-211-1890-1, str. 34..

Z Kręgu Rafaela pochodzi malowany techniką al fresco, fresk znajdujący się w Loggiach Rafaela w Watykanie, zatytułowany: *Józef wyjaśniający braciom sny*, z ok. 1518 roku

W malowidle tym artysta podkreśla wyjątkowość małego Józefa, umieszczając go w centrum grupy pasterzy, a nad nim dorodną palmę, która w Biblii symbolizuje godność pierwszeństwa, mądrość i sprawiedliwość, a także dar prorokowania. W czasach biblijnych sny miały istotne znaczenie. Często były traktowane jako objawienie woli Boga, były kodowanym przekazem, który wymagał objaśnienia. Nie tylko Józef rozumował przesłanie dane mu w snach przez Pana. Rozumiał je także Jakub (jego ojciec) i jego bracia.

Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. I. Wydawnictwo PALLOTINUM JEDNOŚĆ ISBN 978-83-282-0567-3, Warszawa 2015. str.. 46.

Oto nadchodzi ten, który miewa sny!” - powiedział jeden z braci, gdy Józef przyszedł do nich na pastwisko. Zaproponował, aby porachować się z faworytem ojca. Najstarszy, Ruben wstawił się zanim, był o wiele lepszy od innych; niedawno wywołał w obozowisku wielki skandal uwodząc jedną z nałożnic ojca. Może po prostu nie chciał obciążyć sumienia nową zbrodnią. Proponuje więc, aby Józefa wrzucić do jednej z suchych studni. Gdy Ruben się oddalił, przejeżdżała karawana kupców arabskich, zmierzająca do Egiptu, bracia wyciągnęli Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom, a żeby staremu Jakubowi, ich ojcu, wytłumaczyć zniknięcie Józefa, posłali mu suknię chłopca umazaną we krwi, tak jakby go pożarł zwierz. Józef w Egipcie został sprzedany Potifarowi, urzędnikowi pałacu królewskiego. Jednakowoż Bóg miał swoje plany co do Józefa (cdn..)

Daniel – Rops – Od Abrahama do Chrystusa. Instytut Wydawniczy PAX. Warszawa 2001. ISBN 978-83-211-1890-1, str. 34-35.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

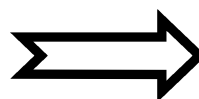
**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Pieśń o fładze

/.../ I nigdy nie będziesz biała,
i nigdy nie będziesz czerwona,
zostaniesz biało-czerwona...

Tak mówiły do siebie flagi
i raz po raz strzelił karabin,
zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.
Lecz wołały flagi: - Nie płaczcie!
Choćby jeden strzępek na maszcie,
nikt się zmienić barw nie ośmieli.
Zostaniemy biało-czerwone,
flagi święte, flagi szalone.
Spod Tobruku czy spod Murmańska,
niech nas pędzi dola cygańska,
zostaniemy biało-czerwone,
czerwone jak puchar wina,
białe jak śnieżna lawina,
biało-czerwone. /.../

Konstanty Ildefons Gałczyński

Podnieśmy flagę

**Dzień 2 maja jest od 2004 roku Dniem Flagi Rzeczy-
pospolitej Polskiej. Wywieśmy tego dnia biało-czerwone
flagi, dając wyraz dumy, że jesteśmy Polakami!**

Trochę historii

Od końca XIII wieku do połowy wieku XVI głównym znakiem państwa polskiego była czerwona chorągiew z Orłem Białym. Po utworzeniu unii polsko-litewskiej w 1569 roku na chorągwiach – białych lub o pasach białych i czerwonych – malowano lub wyszywano herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w którym Orzeł Biały sąsiadował z litewską Pogonią. Barwy tego herbu, to jest kolor biały i czerwony, zostały oficjalnie ustanowione polskim barwami narodowymi na mocy uchwały sejmowej z dnia 7 lutego 1831 roku, określającej barwy polskiej kokardy narodowej. Biało-czerwone chorągiewki po raz pierwszy nieśli demonstranci, którzy 25 lutego 1861 roku upamiętniali w Warszawie 30. rocznicę bitwy o Olszynkę Grochowską. Natomiast flagi biało-czerwone pojawiły się masowo dopiero 3 maja 1916 roku podczas demonstracji z okazji 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji. Po odzyskaniu niepodległości na mocy ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 roku ustanowiono dwie polskie flagi: biało-czerwoną oraz biało-czerwoną z herbem Orzeł Biały pośrodku białego płata. Ustalono też, że flagi te mają mieć proporcje szerokości do długości płata 5:8. Zasadnicze wzory tych weksyliów nie zmieniły się do dziś.

Flaga państwowa a barwy narodowe

Polska flaga ma dwa pasy poziome równej szerokości, biały u góry, czerwony u dołu. Jej ustawowe proporcje to 5:8. I właśnie to różni flagę od barw, które mogą mieć proporcje dowolne. Trzeba wiedzieć, że nieprawidłowe są wzory flagi z napisem POLSKA, z herbem pośrodku obu pasów, a także z herbem i napisem pod nim. Nie wywieszajmy takich flag w Dniu Flagi Rzeczypospolitej Polskiej! Obecnie flaga Rzeczypospolitej Polskiej ma dwa warianty i tylko one są poprawne:

Jeśli chcemy uczcić święto narodowe, przypinając sobie kokardę narodową, pamiętajmy, że ona także ma tylko jeden prawidłowy wzór: w sercu naszej kokardy zaw-

sze musi być kolor biały, a na zewnątrz czerwony. Bardziej ozdobną formą polskiej kokardy narodowej jest kokarda czerwona z umieszczonym na niej wizerunkiem Orła Białego. Może to być orzeł będący obecnym godłem herbu polskiego lub jeden z orłów historycznych. Kokardy narodowej nie wolno nazywać „kotyliem”!

Jak flagę eksponować?

Flaga państwowa jest pod ochroną prawną. Za jej znieważanie, niszczenie, uszkodzenie lub usuwanie grozi kara łącznie z pozbawieniem wolności. Jako jednemu z naszych symboli narodowych należy jej się szczególnie szacunek. Warto zatem pamiętać, że:

- Na fładze państwowej nie wolno umieszczać żadnych napisów ani rysunków;
- Jeśli chcemy flagę wywiesić, musi być czysta i mieć czytelne barwy, nie może być pomięta lub postrzępiona;
- Nie powinno się flagi podnosić ani wywieszać w dni deszczowe, podczas zamieci śnieżnej i przy bardzo silnym wietrze;
- Flaga nie może dotykać podłogi, ziemi, bruku lub wody;
- Na zewnątrz eksponuje się flagę tylko za dnia, po zmroku musi być dobrze oświetlona;
- Nie wolno umieszczać na maszcie więcej niż jedną flagę;
- Szerokość flagi na maszcie stojącym nie może być mniejsza niż 1/6 wysokości masztu lub większa niż 1/4 wysokości masztu;
- Szerokość flagi na maszcie skośnym, umocowanym do ściany lub słup, nie może być mniejsza niż 1/6 długości masztu lub większa niż 1/2 długości masztu;
- Prawidłowa komenda to „Podnieść flagę!” (nigdy „Wciągnąć flagę!”);
- Flagę należy podnosić energicznie, a opuszczać powoli;
- Po ściągnięciu flagi zawsze należy ją złożyć;
- Podczas żałoby narodowej flagę opuszcza się do połowy masztu lub wywiesza z kirem;
- Na fładze nie kładzie się wieńców ani kwiatów;
- Podczas odświeżania pomnika flaga nie może służyć jako zasłona;
- Flaga zawieszona pionowo ma pas biały zawsze z lewej strony dla patrzącego na nią (ta sama zasada dotyczy także barw narodowych – pas biały zawsze z LEWEJ strony!);
- Nie wolno używać flagi jako opakowania;
- Polska flaga ma zawsze pierwszeństwo przed innymi flagami;
- Jeśli umieszcza się polską flagę skrzyżowaną z inną flagą, flaga państwowa musi być z lewej strony, a jej drzewce krzyżować się nad drzewcem innej flagi;
- Jedynym godnym sposobem zniszczenia zużytej flagi jest jej niepubliczne spalanie.

*Na podstawie książki Alfreda Znamierowskiego „Orzeł Biały. Znak państwa i narodu” opracowała Katarzyna Szantyr-Królikowska
Za Reduta Dobrego Imienia*

Kącik poezji

Myśl pod koniec dnia

Modlitwa wieczorna,
w chwili wyciszenia
nie ma tej energii
co ranna modlitwa.

Ogarniam myślą
godziny kolejne –
plany były wielkie,
wykonanie mniejsze.

Dzień przyniósł nowości,
dyktował warunki –
nie wszystko ogarniałam
- to co niezrobione,
dzień jutrzejszy przejmie.

Ile było zachnięć
i ile niechęci,
radości małe były
i krótkie zachwyty
jak słowa modlitwy.
Byli ludzie, ja byłam
i byliśmy razem,
teraz gdy dzień się kończy
na wagę wszystko kładę
dobro i zło ważę.

Barbara Górnioł

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Tworzyć rodzinę to mieć odwagę uczestnictwa w tym, o czym marzy Bóg: budowania świata, w którym nikt nie czułby się samotny”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9.00 - 11.00

poniedziałek

ks. M. Piela

wtorek

środa

O. Benjamin OFM

czwartek

ks. A. Gawlas

piątek

Św. Klemens

sobota

Św. Klemens

Dzień tygodnia

15.00 - 17.00

poniedziałek

Pasjoniści

wtorek

środa

Dominikanie

czwartek

Św. Klemens

piątek

Św. Klemens

sobota

XXX

Z życia parafii



• Intencją niedzielnej, wieczornej Eucharystii była modlitwa o trwanie w wierze dla mieszkańców Ustrońa z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski. Potem było okolicznościowe spotkanie w Czytelni.

• W poniedziałek z okazji wspomnienia św. Marka Ewangelisty po porannej Mszy św. była procesja do krzyża na placu kościelnym, a tam ks. Mirosław prowadził modlitwy o urodzaje.

• Intencją Mszy św. o 8³⁰ była modlitwa za Seniorów, którzy później spotkali się w salce.

Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze...

/.../ Matka Boska nie pozostaje nigdy głucha na wołanie i płacz swoich dzieci. Zawsze cierpliwie wysłuchuje ich, by przez swoje wstawiennictwo i orędownie wyjednać u Chrystusa łaskę zmiłowania i odwrócenia niedoli. „Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze” – zapewniają słowa przepięknej pieśni maryjnej. Przy przydrożnym krzyżu bądź kapliczce nie potrzeba wzniosłych kazań, uczonych rozpraw, patosu, aby dotrzeć do Jej Serca. Tam, gdzie sklepieniem jest niebo, a organami – majowy wiatr i ptasi wtór, najłatwiej jest otworzyć się przed Matką, „u której serce otwarte każdemu”.

W czasach obecnych, gdy nasza wiara tak często wystawiana jest na próbę różnorodnych pokus, gdy jej fundamenty podkopane są przez wrogów Kościoła, gdy człowieka dosięga zwątpienie, potrzebne są zdecydowane świadectwa. W tych wymagających od człowieka zdecydowanej deklaracji czasach z pomocą przychodzi Matka Boska. Przez uczestnictwo w majowym Nabożeństwie, jego scenerii i prostocie, można znaleźć odpowiedź na bardzo wiele wątpliwości, odnaleźć i odbudować korzenie swojej wiary, nawiązać szczerą więź z Jej Synem – Jezusem Chrystusem.

Nabożeństwo Majowe to spotkanie z Matką Bogą i z Nim samym. To możliwość zawierzenia Jej całej swojej życiowej codzienności, zasupłanych problemów i pogmatwanych dróg. Trzeba tylko pójść do Niej, opowiedzieć Jej o tym, zaufać Jej w każdej sprawie. Na pewno zawsze przytuli do swojego Serca, pośpieszy z pomocą, wyprowadzi na właściwą drogę.

Fragment art. Tadeusza Basiury z www.katolik.pl

Nabożeństwa majowe codziennie o 17³⁰. Zapraszamy!!!

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Ogrodzka

Wanda Przybyłka

Bożena Szymkiewicz

Kazimierz Chołuj

Anna Kosińska

Christophe Feldman

Zdzisław Frajfeld

Jarosław Mazur

Zofia Zuberek

Zbigniew Drózd

Irena Hanus

Anna Brudna

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Z Maryją za rękę

Z tatą od dziecka łączyła mnie wielka przyjaźń. Był nie tylko moim opiekunem, ale także przyjacielem. Mogłam mu powierzyć każdy swój dziecięcy problem. Nikt inny nie umiał się tak ze mną bawić w chowanego albo w berka. Nikt inny nie siedział tak długo przy mnie przed zaśnięciem i nie opowiadał mi przedziwnych historii. Kupował mi wiele książek i uczył wrażliwości na literaturę. W studenckich latach wspierał moje wysiłki intelektualne i zawsze służył radą.

Ale przyszedł czas, kiedy naszą rodzinę dotknęło nieszczęście. Odeszła do Pana moja mama, będąca ostoją rodziny. Ona stwarzała niepowtarzalną, ciepłą atmosferę w naszym domu, do którego chciało się wracać. Cicho krzątała się po domu, dbała o nas w chorobach, choć sama nie miała dobrego zdrowia.

Po śmierci żony mój tato załamał się. Wracał z pracy i godzinami siedział beczynnym na fotelu, patrząc w dal. Czasami coś szeptał. Wiedziałam, że z nią rozmawia. Próbował uporać się z tą przerastającą go sytuacją. Gdy chodziliśmy razem na cmentarz, płakał. Patrząc na jego cierpienie, dalsi członkowie rodziny postanowili go wyswatać z daleką krewną ze strony mamy. Tato początkowo nie chciał o tym słyszeć, ale siedząc w pustym mieszkaniu, w końcu zaczął myśleć o powtórnym małżeństwie.

Gdy minął rok od śmierci mamy, tato ożenił się i zaczął się ode mnie oddalać. Wyprowadził się do innej miejscowości, mieliśmy coraz rzadsze kontakty. Jego druga żona z niechęcią patrzyła na moje odwiedziny, toteż ograniczyłam je do minimum. Cierpiałam.

Zmiany nastąpiły także w moim życiu. Wysłałam za męża, urodziłam córeczkę, która stała się dla mnie całym światem, i żyłam swoim życiem, które później nie najlepiej mi się ułożyło.

Mijały lata. Tato odwiedzał mnie czasami, bawił się z moimi dziećmi - wówczas miałam ich już dwoje - ale nie chciał rozmawiać o swoim małżeństwie. Czas uleczył rany, nie miałam już do niego żalu.

Po pewnym czasie rozpadło się moje małżeństwo, zostałam sama z dorastającymi dziećmi. Wtedy dowiedziałam się, że mój drogi tato zapadł na chorobę Alzheimera, która sukcesywnie pustoszyła jego psychikę. Jego żona, kobieta już w podeszłym wieku, nie radziła sobie z nim, więc postanowiłam go wziąć do siebie. Był

to bardzo trudny czas w moim życiu. Nikt nie wie, ile bólu sprawiło mi patrzanie na degradację psychiczną i umysłową człowieka, który niegdyś był dla mnie autorytetem intelektualnym i moralnym.

Jak zawsze w podbramkowej sytuacji życiowej, Maryja rzuciła mi koło ratunkowe, którym był różaniec. Modliłam się na nim tym żarliwiej, im trudniej było mi znosić ciężką chorobę taty.

W końcu i ja straciłam siły, mój stan zdrowia pogorszył się, musiałam wspierać się kuracją w szpitalach.

Tatą zajmowały się w tym czasie płatne opiekunki, pomagały także dzieci.

Przyszedł jednak moment, kiedy już nie miałam sił, żeby zajmować się ciężko chorym człowiekiem. Musiałam umieścić go w hospicjum. I chociaż odwiedzałam go regularnie, z przerażeniem patrzyłam jak gaś w oczach.

W tym czasie prawie nie opuszczałam modlitwy przez wstawiennictwo Maryi.

Pewnego dnia zadzwoniła do mnie lekarka dyżurująca w hospicjum. Ojciec był w krytycznym stanie. Pomimo zimy i siarczystego mrozu pojechałam tam natychmiast. Tato wyczuł moją obecność. Drżącą ręką przycisnął moją dłoń do ust, na chwilę odzyskał pełną świadomość, potem zapadł w sen. Nikt nie wiedział, czy jest to przesilenie choroby, czy nadchodzący kres. Lekarka, widząc, że źle się czuję, poradziła mi, żebym wróciła do domu.

Wracając, odmawialiśmy litanię Loretańską i Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Po powrocie kontynuowaliśmy modlitwę.

Oderwał mnie od niej dźwięk telefonu. - Pani ojciec umarł spokojnie - powiedziała pielęgniarka - we śnie, nawet się uśmiechał.

Uklękliśmy do modlitwy za zmarłego. Byłam przekonana, że jest już u Bożego tronu, gdzie zaprowadziła go Maryja jako swoje umiłowane, cierpiące dziecko. Zaprowadziła go do rajskiego ogrodu wiecznej szczęśliwości, gdzie nie ma cierpienia, bólu i niedostatku. Tam spotkał się zapewne z moją mamą i oboje patrzą teraz na mnie z Domu Pana.

Często miałam później poczucie winy, że nie towarzyszyłam mu w ostatnich chwilach życia, ale uleczenie przyniosła modlitwa „Pod twoją obronę”. Dała mi ona głębokie przekonanie, że Matka Boża czuwała przy moim umierającym ojcu. (Świadectwo życia Agaty).

Giustina

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralangerhammer@gmail.com